

„GADZINÓWKI” I „SZCZEKACZKI”

ZE WSPOMNIEŃ O OKUPOWANYM KRAKOWIE

Jaki był odbiór nazistowskiej propagandy na terenie Generalnego Gubernatorstwa? Autorka przeanalizowała wspomnienia i relacje 80 osób, które przebywały w czasie wojny – choćby krótko – w stolicy GG.

Głównymi filarami polityki nazistów w okupowanej Polsce były terror i propaganda. Miały one zmusić ludność podbitego kraju do zaakceptowania nowej rzeczywistości i podporządkowania się zwycięzcom. Propaganda, oprócz przekazywania poleceń okupanta, miała na celu ukształtowanie pożądanых przez hitlerowskie władze postaw oraz narzucenie wizji nowego porządku europejskiego. Aby wpływać na Polaków zgodnie z własnym interesem, hitlerowcy w ramach systemu okupacyjnego posłużyli się instytucjami i strukturami funkcjonującymi w III Rzeszy¹. Jednocześnie – podobnie jak w III Rzeszy – Polacy w GG zostali odcięci od innych niż nazistowskie źródła informacji.

„Gadzinówki”

Głównym nośnikiem informacji oficjalnej skierowanej do ludności polskiej w GG była tak zwana prasa gadzinowa, czyli niemieckie gazety drukowane w języku polskim. Powstały one w miejsce zlikwidowanej prasy polskiej. Celem tej prasy było dotarcie do ludności kraju podbitego, „posługiwanie się językiem narodu zwalczanego dla infiltracji ideologii sprzecznej z podstawowymi interesami tego narodu”². Realizowała zatem niemieckie cele polityczne, choć jednocześnie przybierała pozory prasy polskiej. Początkowo prasa miała charakter wyłącznie informacyjny. Jednak „pod naciskiem okoliczności prasa polska zosta-

¹ Zasadnicze uregulowanie kwestii działalności hitlerowskich struktur propagandowych na ziemiach polskich nastąpiło po 26 X 1939 r., czyli po powstaniu na części terenów zajętych przez Niemców, a niewłączonych bezpośrednio do Rzeszy, Generalnego Gubernatorstwa dla okupowanych obszarów polskich. Przy Urzędzie Generalnego Gubernatora stworzono administrację cywilną. W jej ramach znalazł się Wydział Specjalistyczny ds. Oświecenia Publicznego i Propagandy (*Fachabteilung für Volksaufklärung und Propaganda* – FAVuP) przemianowany w ramach reorganizacji administracji w GG wiosną 1941 r. na Wydział Główny Propagandy (*Hauptabteilung Propaganda* – HAP). Poza aparatem FAVuP/HAP na terenie GG powstał Urząd Szefa Prasy Rządu GG (*Dienststelle der Pressechef der Regierung des Generalgouvernements*). Wydziały Prasy i Propagandy powołano także w ramach Urzędu Pełnomocnika Generalnego Gubernatora w Berlinie (*Der Bevollmächtigte des Generalgouverneurs in Berlin*). Miały one służyć lepszej koordynacji polityki informacyjnej prowadzonej w GG z wytycznymi Ministerstwa Propagandy Rzeszy (szerzej na ten temat pisał T. Głowiński, *O nowy porządek europejski. Ewolucja hitlerowskiej propagandy politycznej wobec Polaków w Generalnym Gubernatorstwie 1939–1945*, Wrocław 2000, s. 14–32).

² T. Cieślak, *Z historii niemieckiej prasy w języku polskim*, „Rocznik Historii Czasopiśmiennictwa Polskiego” 1969, t. 8, z. 4, s. 569.

ła na początku 1940 r. ustanowiona jako środek kierującego oddziaływania”, a czynności propagandowe podjęto jako kontrpropagandę „przeciw polskiemu szerzeniu pogłosek i usiłowaniu szerzenia fermentu”³.

Sprawy prasy podlegały odpowiednim wydziałom w ramach Głównego Urzędu Propagandy oraz Urzędowi Szefa Prasy GG. Informacje agencyjne napływały za pośrednictwem Niemieckiej Służby Prasowej GG (*Deutscher Pressedienst des Generalgouvernements*) i „Telepress” – Agencji Prasowej GG („Telepress” *Nachrichtendienst des Generalgouvernements*), działających w ramach Urzędu Szefa Prasy GG.

Globalny nakład prasy niemieckiej w języku polskim w GG wynosił w latach 1939–1945 od 100 do 700 tys. egzemplarzy jednorazowo (dla porównania: w 1937 r. przeciętny nakład dzienny w Polsce wynosił 2,1 mln egz.)⁴. Ogółem wydawano 58 tytułów. Były to dzienniki, czasopisma ogólne i wyspecjalizowane, pisma dla szkół, czasopisma fachowe. Dzienniki ukazywały się od 1939 r. (na przykład „Goniec Krakowski” od 27 października 1939 r.) do stycznia 1945 r., czasopisma zaś wydawano do połowy 1944 r. W 1944 r. w ramach akcji „Berta” pojawiły się czasopisma polityczne wydawane w języku polskim o tematyce antykomunistycznej, mające zachęcić Polaków do współdziałania w walce ze Związkiem Sowieckim⁵. Na rozpowszechnianie uzyskały czasowo pozwolenie także niektóre pisma kościelne⁶. W samym Krakowie nie były zapewne kolportowane wszystkie tytuły, na przykład dzienniki innych dystryktów. Prasa sprzedawana była w miastach GG głównie przez sieć „Ruchu” AG. W Krakowie przy Adolf Hitlerplatz 22 (czyli przy Rynku Głównym 22) mieściła się jej siedziba zamiejscowa. Gazety można było kupić również w sklepach papierniczych, księgarniach, w placówkach *Deutsche Post Osten* (Niemieckiej Poczty Wschodniej), u ulicznych kolporterów – gazeciarzy oraz zaprenumerować. Redakcje prasy wydawanej w Krakowie mieściły się w zarekwirowanym Pałacu Prasy przy ul. Wielopole.

Dla polskiego czytelnika dostępna była także prasa niemiecka kolportowana w GG. Nie wpływało to jednak na ilość i różnorodność wiadomości, gdyż pochodziły one z podległej Ministerstwu Propagandy Rzeszy Niemieckiej Agencji Informacyjnej (*Deutsche Nachrichtenbüro* – DNB), czyli z tego samego źródła co – pośrednio – gazety polskojęzyczne.

Prasa „gadzinowa” tworzona była głównie przez Polaków, pod ścisłym niemieckim nadzorem, chociaż grupa osób z przedwojennego świata dziennikarskiego i kręgów literackich współpracująca świadomie i dobrowolnie z okupantem była niewielka. Wielu artykułów nie podpisywano lub sygnowano je tylko inicjałami albo kryptonimami. Często były przedruki bądź przeróbki cudzych tekstów z pism przedwojennych⁷.

Polskie podziemie wzywało do bojkotu prasy – najpierw pełnego, następnie ograniczającego do rocznic, świąt narodowych lub aktualnych wydarzeń oraz do całkowitego bojkotu czasopism ilustrowanych.

³ Cyt. za: J. Jarowiecki, *Prasa w okresie okupacji hitlerowskiej w Polsce w latach 1939–1945* [w:] *Polska prasa konspiracyjna lat 1939–1945 i początki prasy w Polsce Ludowej*, red. M. Adamczyk, J. Jarowiecki, Kraków–Kielce 1979, s. 30.

⁴ *Ibidem*, s. 36.

⁵ W. Wójcik, *Prasa gadzinowa Generalnego Gubernatorstwa (1939–1945)*, Kraków 1988, s. 26; K. Woźniakowski, *W kręgu jawnego piśmiennictwa literackiego Generalnego Gubernatorstwa (1939–1945)*, Kraków 1977, s. 75–163.

⁶ *Ibidem*, s. 34.

⁷ *Ibidem*, s. 37–38; *idem*, *Gadzinówka „Goniec Krakowski” 1939–1945*, „Kwartalnik Historii Prasy Polskiej” 1980, nr 3, s. 77.

Wiadomości dotyczące prasy jawnej i jej czytelnictwa znajdujemy we wspomnieniach, relacjach, dziennikach osób piszących o okresie okupacji hitlerowskiej w Krakowie. Piszący zgodni są w ocenach charakteru i celu prasy wydawanej przez okupanta. Jedynie w początkowych dniach wojny panowała dezorientacja. Zbierała się redakcja „Piasta”, podjęto próby wydawania „Dziennika Krakowskiego” czy wznowienia innych pism⁸. Szybko okazało się jednak, że jedynym źródłem informacji będzie prasa wydawana przez Niemców: „inna prasa codzienna i tygodniowa była wykluczona. Jedynie pisma ściśle religijne, acz srodzce ocenzone, mogły w małej ilości wychodzić”⁹. „Okupanci wszystko wzięli w swoje ręce, nie dając nawet cienia swobody”¹⁰.

Pamiętnikarze wymieniają jedynie kilka tytułów prasy „gadzinowej”. Najczęściej wspomnianą gazetą jest dziennik „Goniec Krakowski”. Poza tym wymieniane są czasopisma „Ilustrowany Kurier Polski” i „Fala”, czasopismo dla szkół „Ster” oraz czasopisma fachowe: „Wiadomości Aptekarskie” i „Zdrowie i Życie”. Oprócz prasy „gadzinowej” znaczną rolę odgrywały gazety w języku niemieckim. Najczęściej wymienianym tytułem jest tu „Kraukauer Zeitung”, poza tym „Völkischer Beobachter”, „Das Reich”, „Deutsche Allgemeine Zeitung”, „Die Wehrmacht”, „Frankfurter Zeitung” i „Ostland”.

Prasa oficjalna była łatwo dostępna, nie była też droga¹¹. „W Rynku Głównym można było kupić dzienniki i tygodniki z całych Niemiec”¹². Popularni byli gazeciarze – młodzi chłopcy i dziewczęta – którzy kupowali pewną liczbę gazet w gmachu prasowym na ulicy Wielopole I i wędrowali ulicami Krakowa, reklamując swój towar¹³.

Gazety okupacyjne pamiętnikarze oceniają negatywnie, „wiadomości w nich zawarte były tendencyjne, przekręcone, a propaganda szyta grubymi nićmi”¹⁴. Szkalowano Polaków, tłumaczono bezsens oporu. Sami Polacy nazywali gazety „gadzinowymi”, „szmatławcami”, „piśmidłami”. „Goniec Krakowski” zyskał miano „Podogońca”. Szczególne zasługi mieli tu gazeciarze: „gadzinówkę [...] nazywaliśmy rozmaitymi złośliwymi określeniami. Wykrzykiwane głośno na ulicach wywoływały uśmiechy, żarty na ustach dorosłych” – wspomina jeden z nich¹⁵. Niemniej prasę kupowano, gdyż była najłatwiej dostępnym źródłem informacji. W gazetach szukano głównie informacji o sytuacji na frontach, czytano zarządzenia i ogłoszenia. Pamiętnikarze podają przykłady osób, które czytały oficjalną prasę regularnie¹⁶, inni – od czasu do czasu, gdyż nie chcieli „codziennie drażnić nerwów lekturą”¹⁷. Szczególnym powodzeniem prasa cieszyła się w przełomowych momentach wojny: kapitulacja Francji, bitwa pod Stalingradem czy bombardowania Londynu. Wówczas „gazety w mieście były

⁸ Szerzej na ten temat zob. BJ, Rkp., 9067III cz. III, k. 6 i 8, F. Kuś, *Pamiętnik*; *ibidem*, 9798 III, k. 17 i 28, S. Rymar, *Pamiętnik*, cz. 3: *Wojna i okupacja*; *ibidem*, 9869 III, k. 69–70, W. Bogdanowski, *Wspomnienia ostatniego przedwojennego wiceprezydenta m. Krakowa*; E. Bielenin, *Szkice z przeszłości*, Warszawa 1980, s. 206.

⁹ S. Rymar, *Pamiętnik...*, k. 90.

¹⁰ S. Ziemba, *Czasy przełomu. Wspomnienia dziennikarza z lat 1944–1946*, Kraków 1975, s. 92.

¹¹ Np. „Goniec Krakowski” kosztował 20 gr, „Ilustrowany Kurier Polski” 30–40 gr, „Völkischer Beobachter” 20 fenigów, czyli 40 gr.

¹² J. Mikułowski-Pomorski, *Kraków w naszej pamięci*, Kraków 1991, s. 181.

¹³ A. Hrybieński, *Salon Sztuki w czasie okupacji niemieckiej w Krakowie*, Kraków 1990, s. 18.

¹⁴ W. Gałęcki, *Jeszcze raz przez życie. Wspomnienia*, Kraków 1966, s. 365.

¹⁵ J. Mikułowski-Pomorski, *Kraków...*, s. 117.

¹⁶ S. Ziemba, *Czasy przełomu...*, s. 63.

¹⁷ BJ, Rkp., 9777 III, k. 3, F. Zoll, *Wspomnienia (notatki)*.

masowo czytane i rozchwytywane u ulicznych sprzedawców¹⁸, „wrywano sobie egzemplarze z rąk”¹⁹. Dużą poczytnością cieszyły się też numery zawierające informacje dotyczące sprawy polskiej. Tematykę tę zaczęto poruszać dopiero od 1943 r., gdy więc okazjonalnie w marcu 1941 r. „Völkischer Beobachter” zamieścił artykuł szkalujący Polaków, ale mówiący nieco o sytuacji w Europie i sprawie polskiej na arenie międzynarodowej, „został rozchwytyany i podobno poszedł w pasku po 5 złotych”²⁰ („Völkischer Beobachter” kosztował 20 fenigów, czyli 40 groszy).

Pamiętnikarze czytający prasę oficjalną zdawali sobie sprawę z jej propagandowego charakteru. Wiedzieli, że niektóre informacje podawane były z opóźnieniem (na przykład dotyczące Powstania Warszawskiego), inne przekłamane, źle interpretowane. Na przykład „Goniec Krakowski”

z 17 stycznia 1945 r. pisał „nieco jaśniej o przebiegu walk na ziemiach polskich [...], komunikaty mówiły, że obecna sytuacja »nie pozwala jeszcze na żadne wnioski«”²¹. Dla niektórych propaganda „gadzinówek” była rażąca do tego stopnia, że woleli czytać pisma w języku niemieckim „bez obłudy służące hitlerowskim Niemcom i na jakim takim utrzymane poziomie”²². Nauczono się także selekcjonować wiadomości, czytać między wierszami, konfrontować z innymi informacjami – z prasy konspiracyjnej, z BBC. „Komunikaty nie głoszą całej prawdy o przebiegu wojny, lecz można z nich wyczytać więcej, jeśli nabyło się już wprawy w rozszyfrowywaniu języka sztabu i Głównej Kwatery Wehrmachtu. Już wiemy, co oznacza zwrot: »wycofano się na z góry



¹⁸ J. Mikułowski-Pomorski, *Kraków...*, s. 184.

¹⁹ M. Odyniec, *Kamienica przy Smoleńsk. Zapiski 1939–1940*, „Znak” 1989, nr 9, s. 77.

²⁰ O. Bujwid, *Osamotnienie: pamiętniki z lat 1932–1942*, Kraków 1990, s. 315.

²¹ S. Ziemia, *Czasy przełomu...*, s. 128.

²² S. Rymar, *Pamiętnik...*, k. 68.

upatrzone pozycje« lub »wyrównano linię frontu« albo też »nieprzyjacieli poniosł ciężkie straty, zajmując miejscowość X, nieznacznie zyskując na terenie«²³. Jeden z pamiętnikarzy wspomina: „kupowałem gazety niemieckie i na mapach, które Niemcy zamieszczali, studiowałem, jak front rosyjsko-niemiecki posuwał się wolno, ale stale na wschód”²⁴.

Niemniej opinia, że „każdy, nawet zdany wyłącznie na niemiecką prasę mieszkaniac GG, umie dobrze czytać między wierszami”²⁵, wydaje się zbyt daleko idąca. Jeden z pamiętnikarzy stwierdza: „niektórych prostych ludzi, którzy nie orientują się w tych kruczkach, mogą przekonać”²⁶. Informacje podawane przez prasę gadzinową odnosiły pożądany przez propagandę skutek. Zamieszczane m.in. w „Gońcu” komunikaty o bombardowaniach Londynu nowymi typami broni (rakiety V-1 i V-2) zachwiały wiarę w rychły koniec wojny mimo przeciwdziałania prasy konspiracyjnej²⁷.

Wspominane przez pamiętnikarzy czasopisma zostały ocenione zdecydowanie negatywnie. „Ster” – ilustrowane czasopismo przeznaczone dla szkół powszechnych – jedna z ówczesnych uczennic określiła jako „okropnie głupie i sentymtalne”²⁸. „Fałę” – czasopismo zamieszczające zdjęcia roznegliżowanych kobiet – ta sama autorka uznaje za „całkowicie bezwstyd”²⁹, choć i ono znajdowało swych odbiorców – w tym wypadku gospodarzy domu, w którym autorka mieszkała.

W 1944 r. zaczęły ukazywać się pisma mające być wyrazem nowej polityki niemieckiej wobec narodu polskiego. Wykorzystywały tematykę antykomunistyczną, aby nakłonić Polaków do wspólnego z Niemcami wystąpienia przeciw ZSRS lub przynajmniej spacyfikować nastroje antyniemieckie. Nowe tytuły różniły się od dotychczasowej prasy „gadzinowej”. Część z nich przyjmowała pozory polskiej prasy niezależnej, inne przybierały zewnętrzne cechy i sposób kolportażu pism organizacji podziemnych. Autorzy pamiętników wymieniają: „Przełom”, „Głos Polski”, „Informator”, „Strażnicę”, „Gazetę Narodową”, „Do czynu”, „Przyszłość”, „Na szanłcach”. Są świadomi ich propagandowego charakteru. „Wspólną cechą było szerzenie orientacji antysowieckiej, choćby za cenę zjednania sobie kredytu zaufania u czytelników przez wytykanie Niemcom złej polityki w stosunku do Polaków”³⁰. „By pozyskać Polaków do wspólnego frontu przeciwko dawnym swoim przyjaciołom, propaganda niemiecka dziś leje na szpaltach gadzinowych pism rzewne łzy współczucia nad cierpieniami, jakich doznali Polacy od barbarzyńskich Moskali!”³¹. Pomimo obawy, co przyniesie armia sowiecka, społeczeństwo „zbyt wielu krzywd doznało w ciągu pięciu lat, aby wierzyć choć jednemu niemieckiemu zdaniu”³². Niemniej i tu budziła się obawa: „»Przełom« możesz kupić, a prasa podziemna nie dociera do wszystkich”³³, „pseudoskarżenia Niemców mogą

²³ T. Kwiatkowski, *Placi się każdego dnia*, Kraków 1986, s. 350.

²⁴ E. Bielenin, *Szkice...*, s. 216.

²⁵ S. Strzelichowski, *Dwa lata grudzień 1942 – październik 1944*, Wrocław 1972, s. 64.

²⁶ T. Kwiatkowski, *Placi się...*, s. 290.

²⁷ *Ibidem*, s. 291 i 339.

²⁸ Z. Stróżyk, *W Krakowie i gdzie indziej [w:] Byli wówczas dziećmi*, oprac. M. Turski, Warszawa 1975, s. 230.

²⁹ *Ibidem*, s. 253.

³⁰ BJ, Rkp. Przyb. 123/64, k. 225, J. Jakóbiec, *Na drodze stromej i śliskiej. Autobiografia socjologiczna*, cz. 3: *Wojewoda Krakowski (Delegat Rządu Emigracyjnego 1941–1945)*.

³¹ MHMK, Zbiór wspomnień z czasów okupacji, R. 761/4, k. 144, Z. Żuławski, *Dokumenty chwili*.

³² S. Ziemba, *Czasy przełomu...*, s. 113.

³³ T. Kwiatkowski, *Placi się...*, s. 291.

wielu zmylić³⁴. Niebezpieczne wydawało się również pozorowanie tych pism na gazety podziemne. Drukowano je w małym formacie „ze wszystkimi wadami natury poligraficznej, które ze względu na warunki cechowały prawdziwą prasę konspiracyjną”³⁵.

Pamiętnikarze bardzo ostro potępiają redaktorów owych gazet, szczególnie zaś Feliksa Burdeckiego i Jana Emila Skiwskiego, znanych już wcześniej ze współpracy z okupantem, na przykład w redagowaniu „Steru”. Zostali oni uznani za renegatów i zdrajców³⁶. Redaktorzy i współpracownicy innych pism wydawanych w okresie okupacji zostali potraktowani bardziej pobłażliwie. Jedna z autorek ocenia, że w „Gońcu Krakowskim” „produkowały się same biedne miernoty”³⁷ kryjące się pod śmiesznymi pseudonimami.

Wyjątek stanowi tu profesor Odo Bujwid – znany krakowski bakteriolog. Wspomina on swoją współpracę z „Wiadomościami Aptekarskimi” – „przyszło mi na myśl, że spotkają mnie zarzuty, że postępuję niepatriotycznie”, niemniej „w tak niepewnych czasach, gdy ludzie są narażeni na rozmaite niewiadome czynniki [...] jest moim obowiązkiem wszelkimi środkami szerzyć uświadomienie”³⁸, tym bardziej że pismo było chętnie czytane³⁹.

Kilku pamiętnikarzy podejrzewa, że dla niektórych osób współpraca z prasą „gadzinową” była jedynie przykrywką dla „roboty konspiracyjnej”. Piszą, iż były „wyraźne oznaki,



³⁴ *Ibidem*, s. 290.

³⁵ S. Ziemia, *Czasy przełomu...*, s. 117.

³⁶ Por. biografię Jana Emila Skiwskiego: M. Urbanowski, *Człowiek z głębszego podziemia*, Kraków 2003, ss. 444.

³⁷ Z. Stróżyk, *W Krakowie i gdzie indziej...*, s. 252.

³⁸ O. Bujwid, *Osamotnienie...*, s. 327.

³⁹ *Ibidem*, s. 374.

że ci, co go [czyli „Gońca”] redagują, no i ci, co drukują, mają swoje własne oblicze. Na przykład w drobnych ogłoszeniach ukazało się takie⁴⁰: »Specjalista Władysław Sikorski garbuje skóry dzikich zwierząt. Specjalność: iberalesy. Kraków, Veit-Stoss Str. 34, 1343 k.«⁴¹ Podobny w wymowie był również akrostych zamieszczony w „Ilustrowanym Kurierze Polskim” przez Eugeniusza Kolanko (pierwsze litery tworzyły hasło „POLACY SIKORSKI DZIAŁA”⁴²). Było „dużo śmiechu z głupoty cenzury niemieckiej, która przepuściła takie rzeczy”⁴³, to podnosiło na duchu. Owe numery były rozchwytywane, za IKP „płacono w pasku już po sto złotych”⁴⁴ (normalnie kosztował 30 groszy).

„Szczekaczki”

W przeciwieństwie do prasy radio nie odegrało w systemie hitlerowskiej propagandy skierowanej do Polaków żadnej roli. Wraz z zajmowaniem ziem polskich milkły kolejne stacje radiowe. Ich majątek przejęli okupanci w celu stworzenia niemieckiej radiofonii na terenach zajętych ziem polskich. Utworzona w drugiej połowie kwietnia w GG „Grossender Weichsel” nadawała programy wyłącznie dla Niemców ze swych placówek w Krakowie, Warszawie, a od października 1941 r. również ze Lwowa⁴⁵.

Polacy już na początku okupacji zostali pozbawieni możliwości korzystania z radia. 10 października 1939 r. ogłoszono rozporządzenie o zakazie słuchania obcych stacji radiowych. Za świadome słuchanie lub rozpowszechnianie wiadomości groziła kara więzienia lub śmierci⁴⁶. Na spotkaniu generalnego gubernatora Hansa Franka i ministra propagandy Rzeszy Josepha Goebbelsa w Łodzi 31 października 1939 r. ustalono m.in., że „Polaków należy zupełnie pozbawić możliwości korzystania z radia. [...] Będzie rzeczą konieczną podawać Polakom pewne wiadomości za pomocą wielkich megafonów. [...] W większych miastach i na targach będą ustawione stałe megafony, które w oznaczonym czasie będą podawały wiadomości o sytuacji i rozkazy dla Polaków”⁴⁷. Kolejnym posunięciem było zarządzenie z 15 grudnia 1939 r. o konfiskacie aparatów radiowych. W ślad za nim komisarz miejski w Krakowie Ernst Zörner 11 stycznia 1940 r. polecił w terminie do 15 tm. oddać wszelki sprzęt radiowy i zlikwidować anteny⁴⁸. W zamian zamontowano w najruchliwszych punktach miasta głośniki radiofonii kablowej (na Rynku, na pl. Szczepańskim, koło Poczty Głównej, Dworca Głównego). Nadawano przez nie rozmaite rozporządzenia, komunikaty, audycje propagandowe. Początkowo audycje nadawane były o godzinach 12 i 17, z czasem ich liczbę zwiększano – do sześciu w okresie kampanii antybolszewickiej⁴⁹.

W 1943 r. Hans Frank podjął starania o stworzenie polskojęzycznej radiofonii GG. Berlin jednak nie wyraził zgody. Jediną zmianą, jaką wówczas wprowadzono, było nadawanie

⁴⁰ K. Treterowa, *Reportaż z mojego życia*, Wrocław 1972, s. 370-371.

⁴¹ S. Dąbrowa-Kostka, *W okupowanym Krakowie 6.IX.1939 – 18.I.1945*, Warszawa 1972, fotokopia we wkładce po s. 96 (anons Witolda Skryniarza w „Gońcu Krakowskim”).

⁴² *Ibidem*.

⁴³ S. Strzelichowski, *Dwa lata...*, s. 39.

⁴⁴ *Ibidem*, s. 39.

⁴⁵ M.J. Kwiatkowski, *Polskie radio w konspiracji 1939–1945*, Warszawa 1989, s. 94.

⁴⁶ S. Dąbrowa-Kostka, *W okupowanym Krakowie...*, s. 13; T. Wroński, *Kronika okupowanego Krakowa*, Kraków 1974, s. 29.

⁴⁷ S. Piotrowski, *Dziennik Hansa Franka*, Warszawa 1957, s. 113, 254, 396.

⁴⁸ J. Jarowiecki, *Katalog krakowskiej prasy konspiracyjnej 1939–1945*, Kraków 1978, s. 11.

⁴⁹ A. Chwalba, *Dzieje Krakowa. Kraków w latach 1939–1945*, Kraków 2000, s. 228.

GAZETA ŚCIENNA » NOWINY « DLA POLSKIEJ WSI

Wrzesień 1941r. Numer 29

Bolszewicy stracili 4 miliony żołnierzy

Druzgocący pogrom wojsk bolszewickich w kotle kijowskim



Wale i bohaterstwo — czynia zwycięstwo
Kilka tygodni temu, w czasie wojny, walczyli Polacy i żołnierze Armii Czerwonej. W tym czasie, walczyli Polacy i żołnierze Armii Czerwonej. W tym czasie, walczyli Polacy i żołnierze Armii Czerwonej.

Niemcy zdobyli Kijów — otoczyli 4 armie — doszli do Morza Azowskiego

Obrona Kijowa, ostatnia z wielkich bitew, zakończyła się zwycięstwem Niemców. W tym czasie, walczyli Polacy i żołnierze Armii Czerwonej. W tym czasie, walczyli Polacy i żołnierze Armii Czerwonej.



Tęto nie jest koniec wojny i nie koniec nie jest koniec wojny. W tym czasie, walczyli Polacy i żołnierze Armii Czerwonej. W tym czasie, walczyli Polacy i żołnierze Armii Czerwonej.

Co słychać w Górnym Śląsku

W tym czasie, walczyli Polacy i żołnierze Armii Czerwonej. W tym czasie, walczyli Polacy i żołnierze Armii Czerwonej.



W tym czasie, walczyli Polacy i żołnierze Armii Czerwonej. W tym czasie, walczyli Polacy i żołnierze Armii Czerwonej.

KRONIKA

W tym czasie, walczyli Polacy i żołnierze Armii Czerwonej. W tym czasie, walczyli Polacy i żołnierze Armii Czerwonej.

Planu ataku na opactwo kijowskie

W tym czasie, walczyli Polacy i żołnierze Armii Czerwonej. W tym czasie, walczyli Polacy i żołnierze Armii Czerwonej.

Planu ataku na opactwo kijowskie

W tym czasie, walczyli Polacy i żołnierze Armii Czerwonej. W tym czasie, walczyli Polacy i żołnierze Armii Czerwonej.

Co i jak można przewozić?

W tym czasie, walczyli Polacy i żołnierze Armii Czerwonej. W tym czasie, walczyli Polacy i żołnierze Armii Czerwonej.

Planu ataku na opactwo kijowskie

W tym czasie, walczyli Polacy i żołnierze Armii Czerwonej. W tym czasie, walczyli Polacy i żołnierze Armii Czerwonej.

Planu ataku na opactwo kijowskie

W tym czasie, walczyli Polacy i żołnierze Armii Czerwonej. W tym czasie, walczyli Polacy i żołnierze Armii Czerwonej.

Planu ataku na opactwo kijowskie

W tym czasie, walczyli Polacy i żołnierze Armii Czerwonej. W tym czasie, walczyli Polacy i żołnierze Armii Czerwonej.

SCIENNA GAZETKA DLA POLSKIEJ WSI

Wydanie I. — Lipiec 1940 r. Nr. 1

Bezpieczeństwo i porządek w Europie — Generalny Gubernator



W tym czasie, walczyli Polacy i żołnierze Armii Czerwonej. W tym czasie, walczyli Polacy i żołnierze Armii Czerwonej.



Treściwa pasza pięknie byłol



W tym czasie, walczyli Polacy i żołnierze Armii Czerwonej. W tym czasie, walczyli Polacy i żołnierze Armii Czerwonej.

Planu ataku na opactwo kijowskie

W tym czasie, walczyli Polacy i żołnierze Armii Czerwonej. W tym czasie, walczyli Polacy i żołnierze Armii Czerwonej.

Planu ataku na opactwo kijowskie

W tym czasie, walczyli Polacy i żołnierze Armii Czerwonej. W tym czasie, walczyli Polacy i żołnierze Armii Czerwonej.

Planu ataku na opactwo kijowskie

W tym czasie, walczyli Polacy i żołnierze Armii Czerwonej. W tym czasie, walczyli Polacy i żołnierze Armii Czerwonej.

Planu ataku na opactwo kijowskie

W tym czasie, walczyli Polacy i żołnierze Armii Czerwonej. W tym czasie, walczyli Polacy i żołnierze Armii Czerwonej.

Planu ataku na opactwo kijowskie

W tym czasie, walczyli Polacy i żołnierze Armii Czerwonej. W tym czasie, walczyli Polacy i żołnierze Armii Czerwonej.

między wiadomościami podawanymi przez megafony uliczne polskiej muzyki – surowo dotąd zakazanej⁵⁰.

Podobnie jak prasa otrzymała miano „gadzinowej”, tak głośniki uliczne miały pogardliwe, okupacyjne nazwy – „szczekaczki”, „krzykaczki”, „kubły”. Wzmianki o nich wiążą się z ważnymi wydarzeniami: kapitulacja Francji, wybuch wojny z ZSRS czy wojny na Pacyfiku, upadek Powstania Warszawskiego itp. „Pod »szczekaczkami« zawsze było dużo ludzi, mimo że mówiono, iż niebezpiecznie tam stać, bo urządzają łapanki”⁵¹. Komunikaty te były często pierwszymi informacjami na temat tych wydarzeń i wywierały mocne wrażenie na słuchaczach: „17 czerwca radio niemieckie podaje triumfalny komunikat o kapitulacji Francji. Na ulicach Polacy milkną... stają wrośnięci w asfalt, nikt nie wstydy się łez”⁵². W początkowym okresie wojny megafony miały złowrogi charakter, „rozbrzmiewały melodiami niemieckimi lub głosiły komunikaty mówiące o zwycięstwach na wszystkich frontach”⁵³. „Pamiętam opuszczone głowy setek ludzi wsłuchujących się w komunikaty nadawane przez głośniki radiowe na Rynku: *Oberkommando der Wehrmacht gibt bekannt...*”⁵⁴. Atmosferę grozy potęgowały podawane tą drogą listy nazwisk rozstrzelanych zakładników. „Megafony na Rynku i na placu Szczepańskim już nie dwa, ale sześć razy dziennie głosiły komunikaty w języku polskim”⁵⁵. Po bitwie pod Stalingradem audycje radiowe przyjmowane były z dużym sceptycyzmem. Pamiętnikarze piszą, iż zdawali sobie sprawę, że informacje były opóźnione, nauczyli się – jak w przypadku oficjalnej prasy – odpowiednio je interpretować.

We wspomnieniach znajdują się także krótkie wzmianki o współpracy Polaków z niemieckimi rozgłośniami radiowymi⁵⁶. Opisują postawy różnorakie, pracę pod przymusem i jednoczesną walkę konspiracyjną, świadomą współpracę z okupantem. Żaden pamiętnikarz nie pisze natomiast o włączeniu się do sieci ulicznych głośników przez poetę Tadeusza Staicha 3 maja 1943 r. i nadaniu przez niego okolicznościowej audycji patriotycznej⁵⁷.

Ilustracje z: *Zweinenhalb Jahre Pressearbeit im Generalgouvernement*, [Krakau] 1942

⁵⁰ M.J. Kwiatkowski, *Polskie radio...*, s. 95 i 178.

⁵¹ MHMK, Zbiór wspomnień z czasów okupacji, R. 1513, k. 34, H. Wiliuszowa, *Wspomnienia z przeżyć podczas okupacji hitlerowskiej w Krakowie*.

⁵² M. Odyniec, *Kamienica przy Smoleńsk...*, s. 78.

⁵³ J. Mikułowski-Pomorski, *Kraków...*, s. 145.

⁵⁴ T. Hanuszek, *Ihr verfluchte banditen!* [w:] *O ludziach i sprawie. Wspomnienia działaczy PPR z krakowskiego (lata okupacji hitlerowskiej)*, oprac. A. Kozanecki, Kraków 1964, s. 156.

⁵⁵ F. Kuś, *Pamiętnik...*, k. 20.

⁵⁶ Piszą na ten temat m.in.: J. Jakóbiec, *Na drodze...*, k. 112; T. Kudliński, *Starość nie radość*, Kraków 1992, s. 101; S. Ziemia, *Czasy przełomu...*, s. 115.

⁵⁷ T. Wroński, *Kronika...*, s. 269.